Zakończyć wojnę. Czas wyborów. Manewry Trumpa…



Spójrzmy na strukturę i dynamikę wydarzeń światowych. Trzeba być szalenie roztargnionym, aby nie zauważyć jakie siły dominują i walczą ze sobą na dzisiejszej międzynarodowej scenie. Największą i najlepiej zorganizowaną siłą są globaliści z City of London, którzy od dekad mozolnie z sukcesem dążą do zniszczenia zachodniej cywilizacji łacińskiej, aby sukcesywnie objąć kontrolą cały świat. Niestety brutalny bolszewizm doprowadził do mało inspirującego rozlewu krwi, dlatego sięgnięto po dorobek Towarzystwa Fabiańskiego (1884 r) i Antonio Gramsciego. Mamy tu na myśli cierpliwie dokonywane ogromne zmiany w istniejących instytucjach i w edukacji młodego pokolenia. Tak przez progresywne programy szkolne jak i "kulturę" mass mediów i mediów społecznościowych.

Państwa narodowe kontra globaliści…

Po drugiej stronie barykady są liderzy i elity aspirujące do podtrzymania etosu i tożsamości i interesu państw narodowych. Tu mamy od niedawna Trumpa, Erdogana, XI, Nawrockiego, Putina, Milei, Netanjahu i wielu "pomniejszych". Wzrost tej orientacji widać szczególnie, kiedy spojrzymy na szybko zmieniającą się sytuację w środkowej i południowej Ameryce po obcięciu amerykańskich funduszy USAID rozdawanych przez Deep State organizacjom skrajnej lewicy…

Do niedawna w globalistycznym totalitarnym zaprzęgu decydującą rolę grały USA ze swoim systemem finansowania lewackich przedsięwzięć na całym świecie, niestety pamiętamy, że socjalizm i jego wyższa forma komunizm, nie dbają o ekonomię, ponieważ ich głównym celem jest kontrola społeczeństwa i utrzymanie władzy. Trump pomieszał globalistom szyki, ale i jego pierwszą kadencję wykorzystano do eksperymentu z Covidem i testowania sposobów kontroli rządami państw narodowych. Trump więc w krótkim czasie próbuje zablokować i odkręcić dotychczasowe postępy globalistycznych ośrodków władzy. Podobne kroki podejmują inni światowi politycy, którym na sercu leży dobro i przyszłość ich narodów. Zdarza się, że te narody mają jednak swoje nierozwiązane historyczne problemy, co jest również wykorzystywane przez ośrodki globalistyczne.

Zaskakujący manewr Trumpa

Dzisiaj poza tlącą się w "zamrażalniku" wojną z Iranem obserwujemy narastające przesilenie w wojnie rosyjsko-ukraińskiej. W sobotę prezydent Trump dał upust swojej frustracji wobec Żeleńskiego sugerując, że Ukraina powinna wybrać nowego prezydenta, gdyż obecny miał wiele okazji, aby zakończyć wojnę, ale nie jest tym zainteresowany. Dodał, że z uwagi na światowy niedobór na rynkach światowych oleju napędowego (diesla),

aż 6 razy prosił Żeleńskiego, aby nie atakował rosyjskich rafinerii produkujących ten olej. Żeleński jednak lekceważył prośby Trumpa doprowadzając tym do wzrostu cen diesla. Wobec tego realista Trump podczas rozmowy z Putinem (74-te urodziny) zawarł z nim umowę zawieszającą sankcje na rosyjski eksport i sprzedaż diesla na pół roku, w tym do USA mówiąc, że jako prezydent chce obniżyć ceny diesla w skali światowej i dla amerykańskich rolników i truckerów.

Odpowiadając na sugestie Trumpa, że interesuje go zawarcie pokoju, Żeleński powiedział, że o wyborze swoich władz zdecydują Ukraińcy, a Trump niech przekona Putina na zatrzymanie operacji wojennych. Umowę w sprawie diesla nazwał nieuczciwą i określił mianem urodzinowego prezentu dla Putina. Nadmienił też, że na przeprowadzenie wyborów prezydenckich potrzeba zawieszenia broni na okres 60 dni. W międzyczasie Trump ogłosił, że Rosja i Ukraina zgodziły się na zaprzestanie atakowania instalacji energetycznych. Informacja ta zaskoczyła Żeleńskiego. Na wszelki wypadek Ukraińcy uderzyli w rosyjski terminal eksportowy NZNP w Rostowie, który obsługuje rocznie ok. 3 mln ton produktów energii. Oczywiście po wymianie tych grzeczności obie strony przystąpiły do wzajemnych bombardowań. Rosjanie zaatakowali elektrociepłownię obsługującą Kijów, pogrążając część stolicy w ciemnościach. Mer Kijowa, Kliczko poradził mieszkańcom, żeby szukali schronienia na wsi. Putin poinformował świat o postępującej normalizacji dyplomatycznej z USA.

Zamieszanie po decyzji Trumpa…

USA, Deep State nie śpi, grupa 7 senatorów z obydwu partii domaga się od Trumpa zmiany decyzji w sprawie uchylenia sankcji na rosyjski diesel i jego import przez Amerykę. Wojna ma trwać do ostatniego Ukraińca….

Światowe lewactwo skupione w UE oraz ściślej podległe City of London (W.B., Francja, Kanada, Australia, NZ) wybuchło oburzeniem na jawne wiarołomstwo Trumpa.

Przypomnijmy, że pragnący zakończyć wojnę przed listopadowymi wyborami w USA Trump w ub. miesiącu podpisał nowe szerokie sankcje na Rosję obejmujące gospodarkę energetyczną. Uchwalona przez Kongres ustawa nakazuje objęcie sankcjami największych importerów rosyjskiej energii z nałożeniem 100% ceł. USA nie kupują rosyjskiej ropy ani gazu od czasu ataku Putina na Ukrainę, a tu taki zwrot! Ameryka zużywa dziennie ok. 500 tys. ton oleju napędowego, więc jak Rosja może uzdrowić niedobory diesla na rynku światowym eksportując jedynie ⅔ zużycia dziennego w USA, aby w listopadzie dostarczyć równowartość zużycia w USA diesla w ciągu 1 dnia. Dalej w następnych miesiącach równowartość zużycia diesla w ciągu 10 dni. Więc widać, że nie o rosyjskiego diesla tu chodzi…

Ukraina i jej sojusznicy

Trump postawił sprawę jasno, świat potrzebuje diesla i dlatego nie mogąc dogadać się z Żeleńskim, który atakując rafinerie z rosyjskim dieslem podnosi jego światowe ceny i prowadzi do kryzysu, prezydent podejmuje środki zaradcze. Przypomnijmy, że w czasie rozmowy Trumpa z Putinem, w Miami na Florydzie przebywała delegacja ukraińskich negocjatorów, która po zapoznaniu się z porozumieniem T.- P., odleciała do Kijowa. Podobno Trump zagroził Ukraińcom, że w razie dalszych nieporozumień, pozbawi ich zdolności amerykańskiego wywiadu, satelitarnego namierzania celów, a nawet dostaw broni i amunicji.
W europejskich stolicach mocno popierających dalsze kontynuowanie wojny z Rosją oburzenie. Jednak to tylko hipokryzja, przecież wiele państw unijnych od dawna omija sankcje i kupuje rosyjską ropę i gaz sprzedawane oficjalnie jako “kazachskie” rurociągiem “Przyjaźń” w ten sposób finansując wojnę Putina z Ukrainą. Rosyjska ropa przetwarzana jest w rafineriach Indii i Turcji i gotowy diesel trafia do Europy.

Machlojki sojuszników…

Sekretarz skarbu Scott Bessent przypomniał wszystkim oburzonym, że Kongres upoważnił prezydenta do nakładania i zdejmowania sankcji na Rosję. Przypomnijmy, że europejski import gazu LNG z rosyjskiego Jamalu wzrósł w okresie między styczniem, a wrześniem o 9,5%, a porty UE odbierają, aż 85% jamalskiego eksportu. Rekord należy tu do Francji, która we wrześniu absorbowała prawie ¾ rosyjskiego LNG (port

Dunkierka i Montoir) otrzymując 571,716 mln ton z Arctic LNG. Holendrzy importowali 146,461 mln ton LNG, a Portugalia 74,263 mln ton. Teraz dołączył do nich Trump, oczywiście kupując też potas z Białorusi. Trump wyraźnie dystansuje się od planów City of London i szykuje nowe otwarcie wzmacniające państwa narodowe.

Trump ma za 3 tygodnie wybory i robi co tylko może aby obniżyć ceny benzyny, gazu i diesla dla amerykańskich wyborców, stąd ta frustracja z Żeleńskim, który atakując rosyjskie rafinerie i porty eksportujące energię właśnie podnosi ceny na rynkach światowych i w USA. UE, mimo że popiera dalsze kontynuowanie wojny i zarazem potajemnie kupuje rosyjską "kazachską" energię, również zgodziła się na uwolnienie części rezerw, czyli obniżenie cen diesla na światowych rynkach. Przypomnijmy, że sankcje nałożone przez UE na rosyjską energię dalej pozostają w mocy.

Żeleński na celowniku Trumpa

FT podaje, że rosyjskie rafinerie pracują jedynie w 60% swoich możliwości z powodu ukraińskich bombardowań. Z tego powodu Putin zakazał 8 lipca eksportu diesla, aż do 31 października z powodu niedoborów w Rosji. IEA szacuje, że produkcja diesla w Rosji spadła o 30%. Więc komentatorzy pytają, skąd Putin weźmie dodatkowy diesel na eksport, przecież on o tym wie, podobnie jak Trump. Więc chodzi o coś innego o rodzaj wirtualnej kiełbasy wyborczej i szachowanie koalicji chętnych.

3-go listopada wybory midterms w Ameryce, to osobny obszerny temat, ale wypada nadmienić, że szanse Republikanów na utrzymanie większości w Kongresie oceniane są nisko. Szacunki Polymarket dają 65% szans wygranej Demokratów i tylko 10% dla Republikanów. Trump dwoi się i troi latając na wiece poparcia dla republikańskich kandydatów, szczególnie do Senatu, to oni mogą osądzać Trumpa jeśli demokratyczny Kongres uderzy w niego kolejnym impeachmentem.

Swoją umową z Putinem, Trump przesunął celownik na Żeleńskiego. Teraz ceny benzyny i diesla będą zależały od tego czy Żeleński zbombarduje rosyjskie rafinerie. Jak ceny pójdą w górę winny będzie Żeleński działający na szkodę Amerykanów używających diesla. A Trump nie będzie owijał w bawełnę i wskaże winowajcę, który destabilizuje rosyjski eksport. A co na to Ukraińcy? Osoba z otoczenia Żeleńskiego oświadczyła: "Spalimy rosyjskie rafinerie" Oj wojenko, wojenko, cóżeś Ty za Pani…

Sytuacja Europy

Europa grzęźnie w bagnie politycznej poprawności, jej socjaliści myślą o polityce, kontroli czy cenzurze, nie zawracają sobie głowy ekonomią. Dodatkowo z polecenia globalistów z City of London finansowo i militarnie wspiera Ukrainę w wojnie z Rosją, sama również się militaryzuje. Ma być skromnie, zielono, postępowo i posłusznie. I ciężko, bo bez rosyjskiej ropy i gazu, a trzeba konkurować z Ameryką i Azją, gdzie ceny energii są niższe. Reuters podaje, że ok. 41% europejskiego importu diesla pochodzi z USA. Europa dalej klimatycznie szaleje, w ciągu ostatnich 15 lat zlikwidowała 30 z ówczesnych 100 rafinerii. A moce przerobowe europejskich rafinerii spadły z 17,5 mln baryłek dziennie na 14,4 mln. Polski obecny rząd karnie wykonuje polecenia globalistów z Brukseli zapominając, że powinien przecież reprezentować interesy polskich obywateli…

Autor: Jacek Matysiak



Kalifornia, 2026/10/13

Z wykształcenia i zamiłowania- historyk. Mieszka w USA. W Polsce wydawał opozycyjne, studenckie pismo „Nowsze Drogi”. W stanie wojennym był internowany w Łowiczu, a następnie w Kwidzynie.

Zdjęcie: Domena publiczna